

# Gierowski, Józef

---

"Polska i Rosja a wojna północna", W. D. Koroluk, Warszawa 1954; tenże  
"Russkaja diplomacia i podgotowka  
wstąpienia Rieczy Pospolitoj w  
siewiernuju wojnu" Uczonyje Zapiski  
Instytutu Sławianowiedienija T. VII,  
Moskwa 1953, s. 210-276 ; tenże  
"Wstąpienie Rieczy Pospolitoj w (...)"

---

Przegląd Historyczny 47/1, 211-217

---

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

szukania sojuszników przeciwko Hiszpanii Cromwell nie wzdragał się zawrzeć sojuszu z katolicką Francją, rządzoną przez kardynała Mazariniego. W tymże rozdziale (t. II, s. 41) znalazł się błąd, spowodowany chyba przeoczeniem korekty: podano tam, iż Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski i książę pruski, przeszedł na stronę Szwecji (nie wspomniano, że był lennikiem Polski), następnie zaś w r. 1653 (?) zerwał ze Szwecją i stał się sojusznikiem Polski. Chodzi tutaj niewątpliwie o traktaty welausko-bydgoskie z r. 1657, w których Polska uznała suwerenność Hohenzollerna w Prusach i zawarła z nim sojusz antyszwedzki. W rozdziale XXI znalazło się jedno zdanie pełne nieporozumień w przedstawieniu sytuacji wywołanej wojną polsko-szwedzką w r. 1655. Podano tamże (t. II, s. 109): „30 sierpnia 1656 r. król szwedzki zdobył Warszawę i, poparty przez część Litwinów i Polaków, przede wszystkim protestantów, ogłosił się protektorem Polski“. Wszystkie człony zdania są tutaj błędne. Natomiast słusne jest następne stwierdzenie, że wojna podjęta przez Rosję przeciwko Szwecji oznaczała podówczas wybawienie dla Polski.

Powszechno-dziejowe znaczenie rewolucji angielskiej podkreślił już swego czasu Karol Marks pisząc: „Rewolucje z lat 1648 i 1789 nie były rewolucjami angielskimi i francuskimi, były rewolucjami na miarę europejską ... były proklamowaniem ustroju politycznego dla nowego społeczeństwa europejskiego. Zwyciężyła w tych rewolucjach burżuazja, ale zwycięstwo burżuazji było wówczas zwycięstwem nowego ustroju społecznego ... Rewolucje te w większym jeszcze stopniu wyrażały potrzeby ówczesnego świata niż potrzeby tych skrawków świata, w których się odbyły, Anglii i Francji“<sup>12</sup>.

W dziele omawianym historycy radzieccy dokonali ogromnej pracy wyjaśnienia w oparciu o rozległy materiał faktyczny procesu historycznego dziejów Anglii, którego punktem węzłowym, o znaczeniu decydującym dla dziejów Anglii i świata, była rewolucja angielska z połowy XVII w. W oparciu o naukowe podstawy metodologiczne wykazali, że nie była to — jak twierdzi do ostatnich czasów idealistyczna historiografia angielska — „rewolucja purytańska“, ale rewolucja burżuazyjna. Walki religijne stanowiły tylko formy, osłony ideologiczne pokrywające sprzeczne dążenia społeczno-gospodarcze, stanowiące w istocie narzędzie walki klasowej. Wyjaśnienie w sposób bezsporny istotnego charakteru rewolucji angielskiej z połowy XVII w. jako rewolucji burżuazyjnej, torującej drogę do zwycięstwa kapitalizmu nad feudalizmem, wyznacza zarazem jej przełomową rolę w dziejach Anglii i świata, uzasadniającą w pełni datowanie od tego momentu nastania ery dziejów nowożytnych.

Kazimierz Piwarski

W. D. K o r o l u k, *Polska i Rosja a wojna północna*, Warszawa 1954, s. 365; t e n ż e, *Russkaja diplomacia i podgotowka wstuplenia Rieczy Pospolitej w siewiernuju wojnu*, „Uczonyje Zapiski Instytutu Sławianowiedienija“ t. VII, Moskwa 1953, s. 210—276; t e n ż e, *Wstuplenie Rieczy Pospolitej w siewiernuju wojnu*, „Uczonyje Zapiski Instytutu Sławianowiedienija“ t. X, Moskwa 1954, s. 239—347.

Od 1948 r. pojawiały się w historycznych czasopismach radzieckich („Woprosy Istorii“, „Uczonyje Zapiski Instytutu Sławianowiedienija“) w formie artykułów rozdziały z pracy prof. W. D. K o r o l u k a „Elekcja Augusta II na tron polski i przystąpienie Rzeczypospolitej do wojny północnej“. Jeszcze przed zakończeniem publikacji całości wydany został w przekładzie polskim najpierw artykuł „Rzecz-

<sup>12</sup> K. M a r k s, F. E n g e l s, *Dzieła wybrane* t. I, Warszawa 1949, s. 63—4.

pospolita polska i początek wojny północnej“ (w wyborze prac „Historycy radzieccy o Polsce“, Warszawa 1953), a potem ogłoszono w całości pięć pierwszych artykułów pt. „Polska i Rosja a wojna północna“. Wydawnictwa te wskazują na duże zainteresowanie, jakim cieszy się wśród historyków polskich monografia W. D. Koroluka. Jest ono tym większe, że okres, któremu poświęcił Koroluk swe badania, należy do odcinków raczej zaniedbanych przez naszą naukę historyczną.

Zasadniczym problemem, którym zajmuje się autor, jest rozwój stosunków polsko-rosyjskich w latach 1696—1704. Jakkolwiek zagadnienie to nie było jeszcze przedmiotem specjalnych badań naukowych, to przecież nad okresem przełomu XVII i XVIII w. pracowało już wielu historyków. Autor wykorzystał też dorobek historiografii rosyjskiej, ukraińskiej i polskiej, (przy czym z nie cytowanych prac na uwzględnienie zasługiwałyby zwłaszcza K. P i w a r s k i e g o, „Hieronim Lubomirski“ oraz M. H a n d e l s m a n a „Zamach stanu Augusta II“). Natomiast uderzające jest pominięcie większości prac niemieckich i zwłaszcza szwedzkich. Nie znamy przyczyn takiego stanowiska autora, które zapewne wyjaśni w przyszłym wstępie do całości swej pracy, jednak wydaje się, że np. do okresu bezkrólestwa 1696—7 prace P. H a a k e („Die Wahl Augusts des Starken zum König von Polen“) lub S. R. S c h e l l e r - S t e i n w a r t z a („Polen und die Königswahl im Jahre 1697“), albo do początków wojny północnej prace szwedzkie C. H a l l e n d o r f f a, E. C a r l s o n a, St. B a c k m a n a i inn. wniosłyby ważny materiał faktyczny, który pozwoliłby na uściślenie niektórych problemów i poszerzenie nieco jednostronnej podstawy źródłowej.

Oprócz źródeł drukowanych, które należy uzupełnić pamiętnikami K. Z a w i s z y i R. P a t k u l a „Berichte an das Zaarische Cabinet in Moskau“, wydany mi w końcu XVIII w. w Berlinie, autor oparł się przede wszystkim na archiwaliach z Centralnego Państwowego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie. Wykorzystał on głównie liczne relacje posłów rosyjskich z działów: Działa polskie, pruskie, szwedzkie, awstrijskie, datskie i małorosijskie, oraz znajdujące się tam instrukcje kanclerza Gołowina. Relacje dyplomatów rosyjskich z tego okresu, znane dotychczas tylko w drobnej części — przede wszystkim z „Istorii“ S o ł o w i e w a i wydawnictwa „Pisma i bumagi imp. Pietra W.“, są niewątpliwie źródłem bardzo bogatym i względnie obiektywnym, co dobrze świadczy o poziomie dyplomacji rosyjskiej w tym okresie. Niesłusznie były one też niedoceniane przez dotychczasową historiografię polską. Niemniej jednak, jak sam autor przyznaje, źródła te nie mogą stanowić podstawy do definitywnego rozwiązania wszystkich kwestii. Dyplomaci rosyjscy byli nieraz informowani tendencyjnie przez zwalczające się obozy. Znamienne było np. zlecenie dane w 1701 r. pruskiemu przedstawicielowi wysłanemu do Moskwy, *dass er des Königs in Pohlen conduite in Moscau auf alle weise verhasset zu machen suchete*. W tej sytuacji nawet bardzo staranna i dokładna interpretacja i krytyka źródeł, dokonana przez Koroluka, nie zawsze może wystarczyć i miejscami odczuwa się brak dodatkowych źródeł, które ułatwiłyby wyciągnięcie ostatecznych wniosków. Ten niedostatek źródeł jest też zapewne przyczyną drobnych nieścisłości pojawiających się w pracy. Dla przykładu ograniczmy się do jednej.

Omawiając misję Posnikowa do Rzplitej w 1701 r., autor aprobeuje jego odmowę ujawnienia instrukcji ze względu na zerwanie sejmu. Tymczasem sejm ten był tylko limitowany i ogłoszenie stanowiska rosyjskiego mogłoby wzmocnić stanowisko zwolenników przymierza z Rosją w czasie obrad z limity.

Powyzsze zastrzeżenia nie umniejszają faktu, że zasługą Koroluka jest wprowadzenie nowego, bogatego materiału faktycznego do dziejów stosunków polsko-rosyjskich. Podstawowe znaczenie pracy wiąże się jednak nie tyle z oparciem się

o niewyzyskane dotychczas źródła, co z rozwinięciem zasadniczej problematyki i nowymi ustaleniami, do których dochodzi autor. Większość badających ten okres historyków burżuazyjnych polskich i ukraińskich (np. Tomaszewski) skłonna była oceniać pozytywnie politykę szwedzką, a negatywnie rosyjską w odniesieniu do Rzplitej. Typowe stanowisko zajął pod tym względem J. Feildman, który o traktacie narewskim apodyktycznie twierdził, że „w istocie kryły się w samym jego poczęciu po jednej stronie nieufność i obawa, po drugiej — uknute z góry zamiary podejścia i wyzyskania, po obu — ledwo zamaskowana nieprzyjaźń“. Traktat miał według niego z góry w swych założeniach suprenację jednego kontrahenta nad drugim „łącząc węzłem fikcyjnej przyjaźni i na ścisłe skazując współdziałanie dwa odwiecznie i żywiołowo sobie wrogie twory państwowe“ („Polska w dobie wielkiej wojny północnej“, s. 2—3). Ten emocjonalny osąd, wpływający z interpretacji późniejszej polityki caratu i z głoszonej przez burżuazję zasady odwiecznej wrogości między Polską a Rosją, uniemożliwiał prawdziwie naukowe potraktowanie zagadnienia rozwoju stosunków polsko-rosyjskich w tym okresie. Dopiero w oparciu o metodologię marksistowską, odrzucającą z gruntu wiary we wrodzone, odwieczne antagonizmy między narodami, sprawa ta mogła doczekać się w pełni naukowego wyjaśnienia. Na tym też polega przełomowe znaczenie pracy W. D. Koroluka, która otwiera nową kartę w dziejach badań nad stosunkami polsko-rosyjskimi w dobie Rzplitej szlacheckiej. Wolny od nacjonalistycznych przekonań o niezgłębionych różnicach między obu narodami mógł autor na drodze spokojnej analizy prześledzić rozbieżności i zbieżności między Polską a Rosją w określonym odcinku czasu.

Wbrew wielu pracom historyków burżuazyjnych Koroluk silnie podkreśla, że na przełomie XVII i XVIII w. Rzplita występuje jeszcze wobec Rosji jako samodzielny, pełnowartościowy partner polityczny. Zaznacza jednak przy tym, że przy rozpatrywaniu polityki polskiej poważną trudność stanowi fakt, że na czele Rzplitej stanął władca, który w odróżnieniu od swych poprzedników prowadził politykę będącą odbiciem tendencji nie tyle feudalów polskich, ile obcych — saskich. Stąd potrzeba ścisłego rozróżnienia między stosunkami polsko-rosyjskimi a sasko-rosyjskimi, co nie zawsze uwzględniała dotychczasowa historiografia. Te wpływy saskie doprowadziły do poważnych konfliktów w Rzplitej i utrudniły zawarcie sojuszu z Rosją. W Rzplitej istniały grupy wyraźnie przeciwnie temu sojuszkowi, jak magnaci latyfandyści wschodni, ale była również, szczególnie silna początkowo na Litwie wśród opozycji antysapieżyńskiej, grupa magnacko-szlacheckich zwolenników współdziałania z Rosją przeciwko szwedzkim agresorom i ich polskim zausznikom. Znacznie bardziej jednolita i konsekwentna była polityka Rosji, zdążająca do przymierza z Saksonią i Rzplita, które wyprowadziłoby Rosję z izolacji po bitwie narewskiej i zabezpieczyło przed stworzeniem z Rzplitej bazy wypadowej. Wbrew stanowisku dotychczasowej historiografii Koroluk wykazuje, że nie było wtedy jeszcze mowy o sformułowaniu planu podporządkowania sobie Rzplitej przez cara na drodze konserwacji ustroju przy zachowaniu zresztą jej całości terytorialnej. Program taki nie leżał u podstaw traktatu narewskiego, a w pełni przejawiał się według Koroluka dopiero w związku z mediacją w czasie konfederacji tarnogrodzkiej. Na razie na stworzenie takiego programu nie pozwalały doraźne potrzeby toczzonej ciężkiej wojny — toteż w ciągu pierwszego dziesięciolecia wojny północnej pojawiały się albo plany częściowego podziału terytorium Rzplitej, albo poparcia dążeń dworu polskiego w kierunku wzmocnienia władzy królewskiej.

Zasadnicze wyniki swych badań opiera autor na szczegółowej analizie wydarzeń, omawianych w ich rozwoju chronologicznym. Praca rozpoczyna się z okresem bez-

królewia po śmierci Jana III. Uwydatniony jest przy tym poważny wpływ stanowiska Rosji na wynik obojczy. Polityką rosyjską kierowało w tym czasie dążenie do utrzymania w mocy antytureckiego sojuszu: stąd negatywne stanowisko wobec kandydata francuskiego. Po wyborze Augusta II Rosja gotowa była nawet poprzeć go zbrojnie przeciwko kontystom, na życzenie zresztą króla i części magnatów z Litwy. Opozycja antysapieżyńska już wtedy szukała poparcia ze strony Rosji, wysyłając do Moskwy J. Bokija z prośbą o interwencję przeciwko Sapiehom jako zwolennikom Conti'ego. Były to pierwsze próby w tym kierunku, kontynuacją ich stały się porozumienia z czasów wojny północnej.

Przechodząc do sprawy przygotowań do tej wojny autor podkreśla, że wobec słabości mieszczaństwa i kompromisu między magnaterią i szlachtą w Rzplitej wszelkie plany absolutystyczne opierały się na intrygach zagranicznych i zwycięskich wojnach. Tym też tłumaczy się polityka dworu w początkach panowania Augusta II. Przecież zarazem te plany absolutystyczne, które były znane opinii szlacheckiej, stanowiły poważną przeszkodę przy wciąganiu Rzplitej do wojny. Koroluk jednak jest skłonny przypisywać bardzo poważną rolę nie tyle obawom przed absolutyzmem, co odwetowym tendencjom wśród magnaterii polskiej, przekładającej nad wojnę o Inflanty wojnę o swe utracone latyfundia na lewobrzeżnej Ukrainie i Smoleńszczyźnie.

W przeciwieństwie do dotychczasowej historiografii Koroluk uważa, że wyprawa Piotra I na Narwę odbyła się za zgodą czy nawet życzeniem Augusta, tym bardziej czyni go też odpowiedzialnym za nieudzielenie pomocy wojskom rosyjskim. Przyczyna bowiem takiego stanowiska Sasów leżała nie w pretensjach do Narwy, ale w dążeniu do nawiązania rokowań pokojowych ze Szwedami. Rozbicie tych rokowań stało się jednym z zasadniczych celów polityki rosyjskiej po Narwie. Przyczyną z Saksonią, a także Rzplita nabrało wtedy dla Rosji specjalnej wartości, tak że Rosja była gotowa opłacić je nawet drobnymi ustępstwami terytorialnymi na rzecz Rzplitej, na co wskazuje instrukcja dla W. Posnikowa. Zmiana sytuacji nastąpiła dopiero z chwilą agresji szwedzkiej na Rzplita, która doprowadziła do współdziałania polsko-rosyjskiego przeciwko Szwedom, szczególnie gdy zawiodły przewlekłe próby neutralizacji Rzplitej. W obronie przed planami detronizacyjnymi, wysuwanymi przez Szwedów przy poparciu dyplomacji francuskiej, August II wznosił sojusz sasko-rosyjski. Zarazem spontaniczny opór społeczeństwa polskiego przeciwko Szwedom tworzy podstawy do definitywnego przystąpienia Rzplitej do wojny północnej. Przygotowaniem jego zajmuje się autor w przedostatnim, nie tłumaczonym artykule. Wbrew dawniejszym historykom Koroluk widzi w zjeździe sandomierskim, radzie toruńskiej i małborskiej, wreszcie w sejmie lubelskim etapy prowadzące do umocnienia pozycji Augusta II w Rzplitej i ku sojuszu z Rosją, jako przesłankom przystąpienia Rzplitej do wojny. Pertraktacje polsko-rosyjskie umożliwiały coraz bliższe uzgadnianie poglądów, jednak trudności ze strony przeciwników wojny ze Szwecją i rozbieżności Rzplitej na dwa obozy spowodowały przedłużenie się rokowań do 1704 r.

Pomostem do przymierza z Rzplita stał się odnowiony w 1703 r. traktat z Saksonią i porozumienie z Litwą, od omówienia którego Koroluk rozpoczyna swój ostatni artykuł, który należy do najlepszych części pracy. Koroluk wykazuje, że w tym okresie zaczęły się budzić w dyplomacji rosyjskiej wątpliwości co do wartości przymierza z Rzplita ze względu na jej słabość militarną. Ostatecznie jednak zaważyły życzenia Augusta II oraz niepowodzenia w rokowaniach z Danią i Prusami — Rzplita obok Saksonii pozostawała jedynym realnym sojusznikiem Rosji

i przymierze miało udokumentować ten stan rzeczy. W tych warunkach wyjeżdża do Petersburga jako poseł polski Tomasz Działyński, powiązany z popierającą w tym czasie Augusta II kliką Potockich. Niesłychanie znamienny był przebieg pertraktacji odbywających się pod Narwą. Okazuje się, że Działyński był nieustępliwy tylko w odniesieniu do tych kwestii, które były najistotniejsze dla polskich latyfundystów: pomocy rosyjskiej w likwidacji powstania Paleja i odłożeniu decyzji ostatecznego uznania „wiecznego pokoju“ z 1686 r. Niestety materiał źródłowy, który pozwolił na odkrycie nie znanego dotychczas toku rokowań, urywa się na 4 sierpnia. Jednak na podstawie pośrednich źródeł Koroluk wykazał, że słynna próba zerwania rokowań podjęta w ostatniej chwili przez Działyńskiego miała zupełnie drugorzędne cele natury finansowej, m. in. wynagrodzenia samego posła i wypłacenia na jego ręce pierwszej raty subsydium dla Rzplitej.

Podpisanie traktatu było zresztą już koniecznością dla stronników Augusta II. Odtąd, zwłaszcza gdy zapadła decyzja przesunięcia głównej siły rosyjskiej do Polski, już „nie August, ale Rosja miała się stać zasadniczym przeciwnikiem Szwecji w walce z Rzplłą. Dlatego podstawowym czynnikiem politycznego rozwoju Rzplitej w okresie od elekcji Leszczyńskiego do bitwy połtawskiej było współdziałanie sandomierzan z rządem rosyjskim. Elekcja Leszczyńskiego, dzieląc Rzplłą na dwa wrogie obozy, trwale umocniła to współdziałanie. Sandomierzanie nie mieli już faktycznie innego wyjścia, jak tylko związać swój los z losem Rosji. Traktat narewski między Rosją i Rzplłą, podpisany latem 1704 r., tylko prawnie ukształtował to współdziałanie, uwarunkowane całym rozwojem szwedzkiej agresji“ (s. 330). W tym też, a nie w poszczególnych sukcesach, które uzyskali dyplomaci rosyjscy w rokowaniach narewskich, tkwi zasadnicze znaczenie traktatu. Rolę tą miał pełnić aż do dni Połtawy, kiedy wojska Sandomierzan zagroziły drogę na Ukrainę siłom szwedzkim i Leszczyńskiego.

Tak więc dyplomacji rosyjskiej udało się osiągnąć swe zasadnicze cele w stosunku do Rzpltej: niedopuszczenie do powstania bloku polsko-szwedzkiego i doprowadzenie do współdziałania z Rzplłą, jako jednego z warunków definitywnego zwycięstwa. Natomiast Polska płaciła za swe trzyletnie wahania katastrofalnym wyniszczeniem kraju przez wojska szwedzkie i saskie, upadkiem militarnym i politycznym. Takie były skutki walk politycznych między klikami magnackimi, które nie były zdolne do kierowania sprawami Rzpltej, mogły jednak wśród panującej anarchii burzyć czy hamować wszelkie zdrowsze poczynania.

Wśród wielu problemów poruszonych przez Koroluka istnieją pewne kwestie sporne, które, wydaje się, nie zostały przez niego jeszcze całkowicie rozstrzygnięte. Jedną z takich kwestii, o pierwszorzędnym zresztą znaczeniu, jest sprawa stosunku Rzpltej do wojny północnej. Dla Rosji wojna ta była wojną konieczną. Bez uzyskania dostępu do morza rozwój ekonomiczny i polityczny Rosji jako wielkiego mocarstwa był niemożliwy. Inaczej przedstawiała się sytuacja z Rzplłą. W Inflantach, o które rozpoczął wojnę August II, z wyjątkiem może Rygi związanej bliżej z ziemiami białoruskimi, Polacy odegrać mogli tylko rolę podobną jak Szwedzi — obcego eksploatatora. Walka o Inflanty oznaczała wzmożenie zainteresowań ekspansją wschodnią. Wątpliwe jest również, czy można mówić o wzroście potęgi militarnej Szwecji w drugiej połowie XVII w. i wynikającym stąd zagrożeniu właśnie Rzpltej. O agresywnych planach szwedzkich w stosunku do Polski przed wybuchem wojny północnej dotychczas raczej nie wiadomo. Wmieszanie się Augusta do wojny wznowiło te plany, przeciwko którym istniały wśród feudałów szwedzkich, pamiętnych doświadczeń z połowy XVII w., silne opory (cytowany przez autora memoriał Oxenstierny).

Dopiero z chwilą otwartej agresji szwedzkiej na ziemi Rzpltej sytuacja uległa zmianie. Wówczas wojna obronna była konieczna i słuszna, a próby pertraktowania ze Szwedami, nie mówiąc już o współpracy z posuwającym się w głąb kraju nieprzyjacielem, paraliżowały wolę walki i miały charakter zdrady, której nie usprawiedliwiały żadne absolutystyczne machinacje dworu królewskiego. Tak więc, jeśli chodzi o stosunek Rzpltej do wojny północnej, występują wyraźnie dwa odmienne etapy w omawianym okresie. Natomiast ekspedycja saska do Inflant miała niewątpliwie awanturniczy charakter, sam August II traktował całą rzecz koniunkturalnie — jako pretekst do zamachu stanu w Polsce. Bardzo przekonujące jest przy tym zdanie Koroluka o inicjatorskiej roli Rosji jako organizatora koalicji antyszwedzkiej. Jeśli nawet Saksonia zawarła jeszcze przed zjazdem w Rawie Ruskiej, kiedy ze strony Piotra I padła pierwsza myśl wojny przeciw Szwecji, układ z Danią, to miał on charakter obronny i ograniczony, celem jego było zahamowanie szwedzkich roszczeń w stosunku do Holsztynu.

Przed Rzpltą otwierało się natomiast w tym okresie jako zagadnienie pierwszoplanowe, którego nie można uważać wyłącznie za dywersję przeciwko planom udziału Polski w wojnie północnej — zagadnienie pruskie. Przychylne dla Prus stanowisko Piotra I i dyplomacji rosyjskiej w związku ze sprawą elbląską w 1699 r. czy z trudnościami wywołanymi przyjęciem przez elektora brandenburskiego tytułu królewskiego w 1701 r., kiedy liczone się z możliwościami wojny wobec zagrożenia Prus Królewskich i kiedy doszło do zbliżenia rosyjsko-pruskiego i projektów częściowego rozbioru, autor tłumaczy dążeniem do utrzymania sojuszu północnego i niedopuszczenia do powstania problematycznego zresztą bloku polsko-szwedzkiego. Otóż na tym odcinku zarysowują się dość wyraźnie rozbieżności w istotnych interesach Polski i Rosji w tym okresie. Dla Rosji pierwszorzędną sprawą było niedopuszczenie do jej izolacji w wojnie ze Szwecją. Dla Polski bez porównania ważniejsza niż walka o Inflanty była walka o Pomorze, o utrzymanie na tym terenie swego stanu posiadania, jeśli nie powiększenia go przez odebranie Prus Książęcych Brandenburskich. Podporządkowanie polityki polskiej temu celowi oznaczałoby przedstawienie jej na zagadnienia zachodnie, osłabiałoby zainteresowanie ziemiami wschodnimi i podcinało antyrosyjskie plany latyfundystów. Wojna ze Szwecją wiązała się z rezygnacją na tym odcinku — chociażby w sprawie tytułu królewskiego, nawiązującego niedwuznacznie do pretensji do całych Prus. Natomiast porozumienie ze Szwecją nie musiało nastąpić kosztem Rosji — jeszcze w 1702 r. Hoverbeck donosił z niepokojem do Berlina, że Polacy proponują wspólne wystąpienie przeciw Hohenzollernowi.

Przystępowanie Rzpltej do wojny północnej było procesem przewlekłym. Na ostateczną decyzję, jak podkreśla autor, poważny wpływ miała postawa Rosji i działalność jej dyplomacji. Decydującą rolę odegrał jednak wzrastający opór przeciwko agresji ze strony większości społeczeństwa polskiego, przede wszystkim mas ludowych. Już od 1702 r. w walkach biorą udział oddziały polskie (nawet, choć krótko, pod Kliszowem, co neguje autor), w całym kraju wzmaga się partyzantka. Pod naciskiem tych wystąpień dochodzi i do zawiązania konfederacji sandomierskiej i do przystąpienia do sojuszu z Rosją. Ten „nieoficjalny“ udział Polski w wojnie północnej jest zjawiskiem bardzo typowym dla zanarchizowanej Rzpltej i można dyskutować nad tym, jak dalekie zmiany nastąpiły pod tym względem w 1704 r.

Zagadnieniem, na które Koroluk nie daje pełnej odpowiedzi, jest wreszcie stosunek poszczególnych ugrupowań w Koronie do przymierza polsko-rosyjskiego. Na Litwie, z jej ostrym podziałem na „sapieżyńców“ i „republikantów“, zagadnienie to

nie nastęrczało poważniejszych trudności. Inaczej w Koronie, gdzie istniał cały szereg zwalczających się i rywalizujących klik magnackich, a typowy dla okresu poprzedniego podział na obóz francuski i austriacki był już nieaktualny. Nowe obozy były dopiero w trakcie formowania się; przechodzenie całych grup od adherentów saskich do szwedzkich czy odwrotnie było na porządku dziennym. Otóż prześledzenie ustosunkowania się tych grup do Rosji byłoby zagadnieniem ciekawym i pouczającym, które dopiero pozwoliłoby zweryfikować pogląd o negatywnym nastawieniu całej Korony do sojuszu z Rosją. Jest to jednak zadanie dla historyków polskich, pracujących w oparciu o korespondencję magnatów i szlachty.

Na zakończenie parę uwag krytycznych pod adresem wydawnictwa. Trzeba wyrazić zdziwienie, że tak zasłużone wydawnictwo, jak „Książka i Wiedza“ nie okazało dostatecznego starania, by tak ważną dla naszej nauki historycznej pracę udostępnić w jak najlepszej formie polskiemu czytelnikowi. Tak więc jest krzywdzące dla autora opublikowanie części jego dzieła bez zaznaczenia, że chodzi o pracę nie wydaną jeszcze w całości, bez omówienia krytycznego źródeł, metody i zakresu tematu (zwłaszcza przy tytule dobranym zbyt ogólnikowo: jeśliby miał już pozostać, to chyba powinien brzmieć „Polska i Rosja a początki wojny północnej“). Uderza też pewien pośpiech w tłumaczeniu i niedokładność objaśnień. Można mieć zastrzeżenia do takich wyrażań, jak np. że sytuacja w Rzpltej była „zagnatwana“ (s. 16), że wojska rosyjskie gromadziły się „na przedpolach Litwy“ (s. 20), że Francja przekroczyła „granice Rzeczypospolitej“ (s. 61), gdy w oryginale mowa o interwencji. Niepotrzebnie chyba *prikaz* uległ spolszczeniu na „przykaz“ (s. 21, s. 78). Są i błędy w pisowni nazw i nazwisk — Wota zamiast Vota, Olawa zamiast Oława. Sejm konny nie oznacza sejmu konfederacyjnego, szereg sejmów konfederacyjnych nie odbywało się jako sejmy konne, natomiast sejm konny to tzw. sejm egzorbicacyjny, na który miała się zjechać szlachta dla wykazania i ukarania wszelkich nadużyć i łamania praw. W 1699 r. był nie sejm „pojednawczy“, ale pacyfikacyjny. Wreszcie w przypisach, tak jak w oryginale, powinna być podana proveniencja źródła, a więc CGADA.

Praca W. D. Koroluka stanowi poważne osiągnięcie w dziedzinie badania stosunków polsko-rosyjskich i w ogóle w zakresie badań nad dziejami pierwszej połowy XVIII w. w Polsce; jest to praca w wielu punktach pionierska i odkrywczą, pobudzająca do dyskusji i wskazująca na nowe problemy badawcze. Toteż historycy polscy oczekują na nowe, pełne wydanie tej monografii, świadczące o głębokim zainteresowaniu nauki historycznej radzieckiej dla przeszłości Polski.

Józef Gierowski

*Supliki chłopskie z XVIII wieku. Z archiwum prymasa Michała Poniatowskiego.* Wydali Janina Leskiewicz i Jerzy Michałski. Wstępem opatrzył Stanisław Arnold. Polska Akademia Nauk, Instytut Historii, „Materiały do dziejów wsi polskiej“ pod red. St. Arnolda, Seria I, Supliki chłopskie. „Książka i Wiedza“, Warszawa 1954, s. XX, 608, 3 mapki.

Supliki chłopskie z czasów pańszczyźnianych to typ źródła od dawna znany historykom. Pierwszy chyba zwrócił na nie uwagę T. Lubomirski<sup>1</sup>; zacytował on fragmenty kilku suplik z lat dwudziestych XVIII w. i z okresu Sejmu Wielkiego (z królewskiej) oraz zreferował dokładniej suplikę tzw. torczyńską, której

<sup>1</sup> T. Lubomirski, *Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII w.*, Warszawa 1862.